Nr. 17. **Niedziela, 14 (26) Lutego 1888 roku.** **Rok V.**

Prenumerata
w Radomiu
Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop 40
z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:
Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 7.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 12 oprócz opłaty pocztow. ($\frac{1}{4}$ k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 26 Lutego ś. Sygfryda Biskupa.
„ 27 „ ś. Aleksandra B. i Fortunata.
„ 28 „ ś. Leandra B. i Aleksandra.
„ 29 „ ś. Romana Opata.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 51
Zachód „ „ „ „ 5 „ 35
Długość dnia . . . . godzin 10 „ 44
Przybyło . . . . . „ 3 „ 06

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta*, *Rakowskiego*, *Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra*.

Kierunek literacki **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski**, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Od Redakcyi i Administracyi
„Gazety Radomskiej“.

Redakcya i Administracya „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt najuprzejmiej przypomnieć Szanownym Czytelnikom, ażeby raczyli odnowić prenumeratę na kwartał bieżący, oraz wnieśli zaległą za ubiegły.

Każdy z właścicieli ziemskich, jako stały prenumerator „Gazety“, bez względu czy roczny, półroczny czy kwartalny, ma prawo pomieszczać w szpaltach jej bezpłatnie ogłoszenia o kupnie i sprzedaży wszelkich produktów rolnych lub związek z rolnictwem mających.

Każdy z właścicieli domów w Radomiu, jako roczny prenumerator, ma prawo w „Gazecie Radom.“ pomieścić trzykrotnie ogłoszenie „o najmie lokalu“

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Według sprawozdania z działalności władz Tow. Kred. Ziemskiego za I półrocze r. 1887 wierzytelność instytucyi zahypotekowaną jest na 8.408 dobrach, wysokość zaś na pojedyńcze dobra pożyczek wynosi 119,718.915. Należy do Towarzystwa: z obrębu dyrekcyi szczegółowej warszawskiej ogółem dóbr 1.602, z dyrekcyi kaliskiej 1.176, z dyrekcyi piotrkowskiej 767, z radomskiej 768, z kieleckiej 693, z lubelskiej 845, z siedleckiej 599, z płockiej 1.188, z suwalskiej 414, z łomżyńskiej 356

Od odpowiedzialności za pożyczkę Towarzystwa uwolniono w półroczu sprawozdawczem gruntów 11.968, że zaś w poprzednich półroczach dozwolono uwolnić 248.579, razem więc uwolniono gruntów 260.547.

Nie wylosowano z obiegu listów zastawnych seryi I-ej 5% z r. 1869 na sumę rs. 46.995.566 kop. 71, seryi I-ej 4% na sumę rs. 37.628 kop. $67\frac{1}{2}$, razem listów zastawnych seryi I-ej na sumę rub. sreb. 47.033.195 kop. $38\frac{1}{2}$, seryi II-ej 5% na sumę rs. 5,557.696 kop. 21, seryi III-ej 5% na rs. 10,744.247 kop. $38\frac{1}{2}$, seryi IV-ej 5% na sumę rs. 4,561.518 kop. 95, seryi V-ej 5% na rs. 42 085.380 kop. 91. Ogółem na rs. 109.982.038 kop 84.

Za fundusz losowania październikowego roku 1887-go należało wycofać z obiegu i umorzyć listów zastawnych ogółem na sumę 862.171 kop. 70.

Wystawiono na sprzedaż 1 szą dóbr, obciążonych pożyczką Towarzystwa 5% wszystkich 5 seryj z obrębu dyrekcyi szczegółowej warszawskiej 521, kaliskiej 449, piotrkowskiej 340, radomskiej 356, kieleckiej 309, lubelskiej 369, siedleckiej 288, płockiej 567, suwalskiej 183, łomżyńskiej 171. Razem wystawiono na sprzedaż dóbr 3.553.

Ulg w opłatach rat półrocznych, z powodu gradobicia, nieurodzaju, pożaru, wylewu wód i innych klęsk, udzielono od pożyczek 5 proc. seryi I, II, III, IV, V, dobrom 81, na rs. 99.768 kop. 43.

Stan należności kar od zaległych rat, po włącznie ratę poborową 1-szą r. 1887 wykazuje, że należało się 179.451 rs. $7\frac{1}{2}$ kop., że jednak wpłynęło 90.435 rs. kop. $54\frac{1}{2}$, zalega zatem 89.015 kop. 53.

Stan wypłat z dniem 13 listopada 1887 roku wykazuje, że należało się do zapłacenia za listy zastawne wylosowane i kupony płatne seryi I-ej 5% i 4% z roku 1869-go rs. 2,296.962 kop. 40, seryi II, III, IV i V 5% rs. 4,555.534 kop. $89\frac{1}{2}$, zapłacono seryi I-ej 5% i 4% rs. 1,782.181 kop. 79, seryi II, III, IV i V-ej 5% rs. 3,740 203 kop. $21\frac{1}{2}$, zatem pozostało do wypłaty ogółem seryi I-ej 5% i II-ej 4% rs. 514.780 kop. 61, seryi II, III, IV i V-ej 5% rs. 815.331 kop. 69.

Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi rs. 7,140.169 kop. $38\frac{1}{2}$, inna własność Towarzystwa w nieruchomościach rub. sr. 735.151 kop. $55\frac{1}{2}$, w ruchomościach rs. 87.567 kop. $26\frac{1}{2}$, ogółem rs. 7,962.888 kop. $20\frac{1}{2}$.

W kasie głównej dyrekcyi głównej znajduje się rs. 31,669.311 kop. 9, w wydziale sprawdzania rs. 7.288.468 kop. 85, w dyrekcyach szczegółowych rs. 2,940.789 kop. 31, w warszawskim kantorze banku państwa rs. 1,265.974 kop. $19\frac{1}{2}$.

Ogółem stan kas Towarzystwa wynosi rs. 43,164 543 kop. $44\frac{1}{2}$.

Głosy publiczne.
XII.

Kilka słów do panów, piszących o „gęganiu“.

Moi panowie, łatwo to mówić:

„Dalej z posad bryło świata
Nowemi cię pchniemy tory“.

Ale czy wy myślicie, że świat jest jak kula bilardowa, którą możecie kijem pędzić po bilardzie do rogu, albo do środka? Czy wy sądzicie, że wasze artykuły naprawdę zreformują życie towarzyskie? Czyście wy nakoniec zastanowili się dobrze nad przedmiotem, o jakim rozprawiacie z werwą młodego mówcy, przemawiającego z trybuny po raz pierwszy? Sądzę, że gdybyście, nad temi pytaniami cokolwiek pomyśleli wpierw, nim wzięliście pióro do ręki, każdy z was przyszedł by do przekonania, że sposób przepędzania czasu w towarzystwie, praktykowany nietylko w Radomiu, ale w całym ucywilizowanym świecie, reform nie wymaga, i że czas, jaki straciliście nad pisaniem waszych artykułów, mógłby być użyty z większą dla was korzyścią na inny cel, i daleko donioślejszego znaczenia dla kraju i stałych waszych zajęć.

Gdybyście nakoniec zwrócili uwagę na sam sposób postawienia przez was kwestyi, przyszlibyście bez wątpienia do przekonania, że wasze artykuły dają czytelnikom najlepsze wyobrażenie o tem, co to jest owe „gęganie“, które słyszycie w towarzystwie i które z niego wyrugować pragniecie.

Bo czegóż wy chcecie, pochopni reformatorowie? Chcecie narzucić regulamin ludziom, którzy się zeszli w domu znajomych dla rozrywki i wspólnego uprzyjemnienia chwil wolnych od pracy. Chcecie im narzucić swoje przepisy; chcecie, aby mężczyzni w karty nie grali, a kobiety nie mówiły o przedmiotach, interesujących je, lecz o innych, które wy uznajecie za odpowiedniejsze, albo zabawiały się wspólnie z wami grami towarzyskiemi?

Ależ, moi panowie, zwróćcie waszą łaskawą uwagę najpierw na to, że swoboda życia towarzyskiego krępowaną jest jedynie przepisami przyzwoitości; a powtóre na sprzeczność, w jakiej sami z sobą jesteście. Jeden z was powstaje przeciwko grze w karty, a drugi zaleca gry towarzyskie, które są także grą, różną wprawdzie od wista lub winta, ale zawsze grą. Pragniecie dalej, abyśmy kobiety, nie mówiły o znanych nam osobach, czyli, jak utrzymujecie, nie bawiły się kosztem naszych bliźnich, lecz

11

PO BURZY.
OBRAZEK
przez
Klemensa Junoszę.

Niełatwo było natrafić na ślad Zosi, bo w którym domu na Starem Mieście nie mieszka jaka emerytka? Rozpytywali stróżów, aż nareszcie po długiem poszukiwaniu znaleźli jednego, który mógł coś o przyjezdnej panience powiedzieć.

— Taka cieniuchna? — pytał — chuderlawa na gębie.

— Tak! szczupła... — potwierdził pan Józef.

— Przyjechała deruśką z poczty i miała ze sobą skórzany kuferek?

— Istotnie miała walizkę skórzaną.

— Ano, to rychtyg będzie ta!

— Pokażcież nam, proszę, gdzie mieszka, potrzebujemy się z nią widzieć.

— Albo ja wiem gdzie ona mieszka... jak sobie przyjechała, tak i odjechała.

— Przecież miała stanąć w tym domu u swojej krewnej.

— A juści, właśnie, jeno że się stała taka przygoda. Ona krewna pomarła i pochowali ją, a ta panienka wybrała się do niej w gościnę.

Pani Władysława spojrzała na brata.

— Jaka to szkoda — rzekła — że nie dałeś jej mego adresu. Wyobrażam sobie kłopot tej biedaczki. Cóż zrobiła, do kogo się udała? Musimy się dowiedzieć przecie.

Do sieni wbiegła jakaś otyła jejmość, usłyszawszy kilka słów rozmowy, zatrzymała się.

— A co! — zawołała tryumfująco — ja wiedziałam, że ktoś będzie tej panienki szukał. Co porządne, to zaraz można poznać z pierwszego wejrzenia. Ja wiem to dobrze, ja się znam, bo ja nie dzisiejsza przecie.

— Pani może powiedzieć nam co o tej osobie? — spytała pani Władysława.

— Ma się rozumieć, że mogę, ale przecież nie w sieni. Proszę państwa do stancyi, wszystko rozpowiem — juściż nie będę państwa tu trzymała. Jaka stancya jest, taka jest, ale zawsze stancya. To tu, proszę państwa, obok, w drugim domu. Drogo, drogo, proszę państwa, gospodarz drze, że niech matka Boska broni, ale co robić, juści trudno na bruku siedzieć jeszcze z maglami. Bo, proszę pani, ja magle mam, dwa porządne magle, zaraz państwo zobaczą. Na dole moja stancya, bo wedle magli wysoko mieszkać nie można, a po drugie tera, proszę państwa, sługi to wielkie panie! której by się chciało z tobołem bielizny po schodach chodzić? Oto tu! — rzekła, otwierajac drzwi — proszę, proszę, wszyściutko opowiem, boć ta panienka, to zapewne krewna państwa.

— Tak! — odrzekła pani Władysława, aby coś odpowiedzieć.

Gadatliwa jejmość wprowadziła gości swych do mieszkania. Składało się ono z dużej izby, w której stały dwa staroświeckie magle i małego pokoiku, będącego widocznie buduarem ich właścicielki. W tym pokoiku było bardzo czysto i porządnie. W oknie kwiaty, na ścianach obrazy, przytem szafa, komoda, parę krzeseł i ogromne łóżko, przykryte białem prześcieradłem.

— Niechże państwo spoczną, proszę bardzo! — mówiła uprzejma gospodyni — a i ja też siądę, bo jestem podupadła na nogi. W takiej wilgoci, żeby człowiek żelazny był nawet, to by zardzewiał — a cóż dopiero biedna wdowa. Bo juściż wdową jestem już od siedmiu lat, tak się oto kołaczę... ale cóż ja gadam. Miałam o tej panience...

— Właśnie, jeżeli pani łaskawa, ciekawiśmy bardzo.

— Wierzę, wierzę, drogiej pani, ja sama też dzieci mam i odchowane już Bogu dzięki... tedy, właśnie szłam sobie... po cóż ja to szłam? Boże miłosierny, cóż to za kurza pamięć... po naftę! a tu obok przed kamienicą kupka ludzi. Ciekawość mnie zdjęła, przystanęłam. Patrzę panienka jakaś stoi i płacze. Stróż pijany plecie Bóg wie co, stróżka jeszcze gorzej pijana... gadają, krzyczą, machają rękami — a to biedactwo płacze. Ale, że ja nie dzisiejsza i nie w ciemię bita, tak przepchałam się aż do tej panienki i pytam: a co? a jak? a zkąd? Ona powiedziała parę słów i podług tego zaraz zmiarkowałam co jest. Juściż myślę sobie niedobrze. Nieboszczkę panią Burchartową znałam dobrze, godna była pani, zawsze przysyłała do mnie do magla. Słyszę tedy, co święci, i już chcę gębę otworzyć, żeby coś powiedzieć, aż tu Janklowa, nie wiem czy ją pani zna?

— Zkądże?

— Szelma z pod ciemnej gwiazdy, żeby ona z piekła nie wyjrzała, powiada: niech się panienka nie martwi, ja panience dam śliczny pokoik i tak będzie panience dobrze! — jak wiadomo, taka to już wie, co ma mówić, a tu znowuż, nie wiedzieć zkąd, wyrwał się jakiś wypłosz, taki fanfaron w cylindrze, ze szkiełkiem na nosie i także się nastręcza z pokojem. Tedy, proszę pani, już nie mogłam ścierpieć. Jak przyskoczę do owego eleganta, jak zacznę po swojemu! Pani kochająca, sam nie wiedział którędy ma uciekać, a potem do Janklowej: A ty, powiadam, taka i owaka, to ty tak?! Zaraz rewirowego zawołam... Odszczekiwała mi, bo odszczekiwała, ale się zlękła, bo wie, że ja w gniewie nie pytam i że sprawiedliwość za mną będzie. Dość, że przepędziłam żydówę i zaraz obces biorę tę panienkę za rękę i powiadam: Nie patrz, panienko, że ja biedna i prosta kobieta, ale jestem stateczna, matka dzieciom, i sierocie krzywdy nie zrobię. A ona popatrzyła na mnie, popatrzyła, nareszcie powiada: „Pójdę z panią!“ i poszła.

(D. c. n.)

dysputowały z wami o najnowszych utworach literatury i sztuki, lub też oceniały fakta życia społecznego.

Bardzo dobrze, tylko wytłomaczcie mi, dlaczego sądzenie o rzeczach i faktach ma być lepsze, odpowiedniejsze w towarzystwie, aniżeli sądzenie o ludziach? Wszakże, mówiąc o wadach, cnotach lub zdolnościach naszych znajomych lub współmieszkańców, poznajemy ludzi, z którymi mamy lub możemy mieć stosunki, a tych, z którymi żyjemy lub żyć musimy, znać chcemy. To chyba jasne! Nazywacie to obmową i plotkami, ale nie macie do tego żadnych danych; wasze twierdzenie pozostanie gołosłowne pokąd nie udowodnicie, że mówimy kłamstwa.

Co do faktów z życia społecznego, to takowe nie przemijają dziś bez zwrócenia na siebie uwagi nietylko ludzi, którzy otrzymali średnie wykształcenie, ale nawet mniej oświeconych. Prasa obznajmia publiczność ze wszystkiemi wybitnemi faktami życia, wie o nich każdy, gdyż czytanie gazet jest dziś potrzebą nawet mniej ukształconych; mówią o tych faktach i oceniają takowe zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Te ostatnie mają może sąd o tych rzeczach niedokładny, lub też nie umieją wcale zdać sobie sprawy z objawów społecznych i znaczenia nowych idei, ale to jest inna kwestya, kwestya wyższego wykształcenia kobiet, której wy nie dotykacie.

Wy powstajecie przeciwko tematom rozmów towarzyskich, nazywacie nasze rozmowy „gęganiem", i ten wyraz stosujecie nie do sposobu prowadzenia rozmowy, lecz do jej przedmiotu. Przedmiotem jednak rozmowy będzie zawsze to, co rozmawiających interesuje i co im jest znane. Innych tematów nie można im narzucać.

Jeżeli poruszana w rozmowie kwestya nie wywoła wymiany myśli, będzie to dowodem, że rozmawiający nie są z nią obznajmieni, w przeciwnym razie stałaby się przedmiotem dyskusyi. Lecz w rozmowie z kobietami nikt nigdy nie szukał i nie szuka zapaśnika do dysputy na zadany temat, choćby ten temat był interlokutorce jaknajlepiej znany.

Kobieta może i powinna otrzymać wyższe wykształcenie dla zdobycia samodzielności, potrzebnej w życiu, zwłaszcza wtedy, gdy zostaje sama sobie pozostawioną, ale nie dla tego ażeby na zebraniach towarzyskich roztrząsać kwestye społeczne i oceniać najnowsze zdobycze myśli ludzkiej.

Gdzie są takie salony naukowo-literackie? Były kiedyś w modzie, ale ta moda już dawno minęła.

Pan „Zniechęcony" wskazuje na zebrania towarzyskie w Warszawie. Zabawiają się na nich zupełnie tak samo, jak w Radomiu; co więcej, w salonach całego świata cywilizowanego inaczej czasu nie przepędzają. Mamy tego dowody we wszystkich powieściach naszych i zagranicznych pisarzy, które są do pewnego stopnia odbiciem rzeczywistości.

Wszędzie w salonach gęgają, jak wy mówicie; wszędzie prowadzą rozmowę o wypadkach dnia, drobnostkach, rozmowę lekką, która umysłu nie nuży, lecz pobudza wesołość i daje dobry humor, stanowiąc przyjemny wypoczynek po pracy.

Obecność kobiet w towarzystwie ma bardzo duże znaczenie, niezależne bynajmniej od uzdolnienia ich do prowadzenia dysput, lecz polegające na tem, że wywierają one na mężczyzn taki wpływ cywilizacyjny, jakiego ani nauka, ani obcowanie z wysoko nawet wykształconymi ludźmi wywrzeć nie jest wstanie.

Towarzystwo kobiet nadaje mężczyznom ogładę, pozbawia ich szorstkości w obejściu, gburowatości i brutalstwa, jakie ród męzki cechują.

Przyznaj pan sam, panie „zniechęcony", czy gdyby cię prosiła żona lub córka twego znajomego, abyś o ich domu nie zapominał i odwiedzał ich częściej, czy ośmieliłbyś się odpowiedzieć jej tak: „gęganie w pani salonie zniechęca mnie do częstszego bywania"? Z pewnością byś tego nie powiedział, i w tem już masz najlepszy dowód jakiego rodzaju wpływ wywierają kobiety na mężczyzn, bo czego byś nie powiedział znajomej damie, o tem napisałeś już dwa artykuły w „Gazecie", maskując się starannie pseudonimem „zniechęconego". A wpływ ten ma, jak już mówiłam, wielkie znaczenie.

Kto żyje z ludźmi w ciągłych stosunkach, kto od nich ustawicznie czegoś potrzebuje, sam dla nich będąc potrzebnym, ten dobrze wie, jaką rolę gra w życiu uprzejmne i taktowne postępowanie, niezrażanie innych, lecz zjednywanie ich sobie, dające się osięgnąć umiejętnem obchodzeniem ze wszystkimi, pełnem grzeczności dla każdego, z zachowaniem własnej godności. Tej zalety towarzyskiej, owej gładkości, jak ją pospolicie nazywają, nabywają mężczyźni tylko w towarzystwie kobiet. Ich wdzięk i urok zniewala mężczyznę, robi go uprzejmym i uważnym na każde swoje słowo, na każdy ruch i spojrzenie. Takie postępowanie, stając się przyzwyczajeniem w miarę częstszego przebywania w damskiem towarzystwie, robi mężczyznę człowiekiem dobrze wychowanym, umiejącym znaleźć się odpowiednio w każdym wypadku i załatwiać swoje stosunki z ludźmi w sposób, nierobiący nikomu przykrości.

Taki jest, moi panowie, wpływ kobiet na mężczyznę, i ich towarzystwo, dla tego jest dla was niezbędne i zawsze korzystne, że ten wpływ wywiera. W tem leży główne znaczenie zebrań towarzyskich i udział w nich kobiet. Rozmawiajcie z niemi o wszystkiem i obznajmiajcie je z kwestyami, które poznać pragną, — to znów wasze zadanie, ale nie żądajcie, aby były dla was szermierzami na zadany temat, którego wy sami bardzo często najzupełniej nie rozumiecie.

Gęgająca panna.

Wiadomości bieżące.

Do odbywania ćwiczeń praktycznych w strzelaniu postanowiono wydawać w r. 1888-ym wszystkim bateryom gwardyjskim, polowym, rezerwowym, ruchomym i górskim po 183 granaty, 164 szrapneli i 10 kartaczy na każdą baterye, a na manewra w celach wojennych oprócz tego 15 granatów, 30 szrapneli na każdą pieszą i po 7 granatów, 10 szrapneli na każdą baterye pieszą.

„**Praw. wiest.**" drukuje rozporządzenie o zaliczeniu policmajstrów w miastach gubernialnych i powiatowych, mających oddzielną policyę miejską, do liczby urzędników, mogących zajmować miejsce dyrektorów komitetów gubernialnych i oddziałów powiatowych kuratoryi więziennej.

Według pogłosek, opracowany został projekt, na mocy którego lekarze cudzoziemcy, pragnący uzyskać prawo praktykowania w Rosyi, winni będą nie tylko składać egzamin z przedmiotów specyalnych, lecz nadto egzamin dojrzałości z przedmiotów kursu gimnazyalnego.

„**Now. wrem.**" donosi, iż ministeryum spraw wewnętrznych opracowało projekt, tyczący się kontroli nad handlem końmi i bydłem na wiejskich jarmarkach.

Towarzystwo archeologiczne w Moskwie zamierza wydać w roku 1890 szczegółową mapę archeologiczną całej Rosyi.

W Zbiorze praw ogłoszony został Ukaz Najwyższy o wywłaszczeniu w Tomaszowie gruntów pod budowę cerkwi prawosławnej.

Ogłoszoną została opinia rady państwa, na mocy której do przedłużenia służby na nowe pięciolecie dla profesorów uniwersytetu warszawskiego, którzy wysłużyli 25 lat, wymaganem jest wstawienie się kuratora i decyzya p. ministra oświaty.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż niebawem roztrząsany będzie projekt zmian w przepisach, tyczących się podatku od koni i powozów na korzyść miast. Podatek powyższy będzie podobno naznaczany przez rady miejskie w porozumieniu z p. ministrem finansów i spraw wewnętrznych, z zastrzeżeniem, aby *maximum* podatku nie przewyższało 18 rs. od konia i 15 rs. od powozu.

„**Rusk. kur.**" donosi, iż w sferach rządowych w celach dalszego rozwoju sieci kolei postanowiono popierać inicyatywę osób prywatnych i towarzystw zapomocą wydawania im bez wynagrodzenia szyn i taboru.

„**Graždanin**" donosi, iż projekt nowego prawa leśnego przyjęty został wczoraj przez radę państwa.

Departament górniczy otrzymał kilka podań, tyczących się urządzenia przy niektórych kopalniach węgla kas pożyczkowych dla robotników na wypadek ich choroby.

Z powodu niskich cen zboża, rada państwa uznała za możebne zmniejszenie kredytu na utrzymanie więźniów o ½ miliona rubli.

„**Graždanin**" donosi, iż ministeryum finansów podniosło kwestyę zniesienia specyalnych premiów, wydawanych fabrykom żelaznym, pozostawiwszy im tylko prawo korzystania z pożyczek bankowych na warunkach ulgowych.

Na zjeździe naczelników komunikacyi wodnych, który już rozpoczął posiedzenia swoje w Petersburgu, ma być odczytany ważny eleborat inżeniera Wilsona. Jest to projekt regulacyi Wisły i uspławnienia kilku rzek w Królestwie Polskiem.

Artykuł nadesłany.

W Nr. 9 „Gazety Radomskiej" podałem obwieszczenie, że ubezpieczeni grupy asekuracyjnej rolnej powiatu radomskiego oprócz rabatu w składce, udzielonego im zgóry w ilości 12½%, mają do otrzymania jeszcze za rok 1887 tytułem przyrzeczonego udziału w zyskach, na ubezpieczeniach grupy odniesionych, zwrot w stosunku około 40% od składki.

To proste ogłoszenie, zdołało wywołać replikę, zamieszczoną w Nr. 12 „Gazety Radomskiej", która jest niczem więcej, jak walką przeciwko zasadzie zwrotów, stanowiącej podstawę umowy grupy radomskiej z warszawskiem Towarzystwem.

Szanowny autor repliki nasuwa fałszywe a niekorzystne pojęcie o warunkach tej umowy, powiada bowiem, że „jedna pogorzel w małem kółku może zmienić rachunek z zysków na znaczniejszą stratę". Tymczasem artykuł 7 umowy brzmi dosłownie, że „gdyby na ubezpieczeniach grupy okazała się strata, takową poniesie niepodzielnie Towarzystwo bez udziału grupy".

Nawzajem zaś korzyści, dostarczonych grupie przez rezultaty roku przychylnego, Szanowny oponent nie znajduje wystarczającemi, powiada bowiem, że skoro „Kółeczko radomskie" nie doświadczyło ani jednej pogorzeli, czemuż więc nie więcej jak 40% zwrotów ma otrzymać?

Odpowiedź wyczerpującą daćby mogła komisya rewizyjna grupy radomskiej, ale i profan to zrozumie, że ubezpieczeni w najprzychylniejszym nawet roku otrzymać mogą w zwrotach część tylko składki, część bowiem pozostała zużywać się musi na koszta administracyi ubezpieczającego Towarzystwa i jego fundusz rezerwowy, na udział Towarz. reasekuracyjnych akcyjnych i wreszcie na udział w korzyściach, przysługujący według umowy ubezpieczającemu Towarzystwu.

Zbytecznie byłoby dowodzić, że koszta administracyi są nieuniknione przy prowadzeniu wszelkiego przedsiębiorstwa.

Co się tycze Towarzystw reasekuracyjnych, to akcyjne z zasady spekulują na zyski, a więc osiągniętych zysków nie zwracają, i tylko najściślejszemu związkowi warszawskiego Towarzystwa z krakowskiem Wzajemnem zawdzięczają grupy wysokość otrzymywanych zwrotów. Stosunek wreszcie korzyści, otrzymywanych przez warszawskie Tow. i ubezpieczonych tak jest ułożony, że kiedy w roku 1887 grupa radomska, nic nie zyskując i nie ponosząc żadnych kosztów, otrzymała zwrotu 44% ze składki, to warszawskie Tow. za całą swoją odpowiedzialność, zachód i pracę, otrzymało z ogółu składki 10% na udział w zysku i 8% na koszta administracyi i fundusz rezerwowy. Jest to zasada *societas leonina*, ale i taki stosunek wydaje się Szanownemu autorowi repliki dla ubezpieczanych w latach przychylnych nie dość korzystnym, a w mniej przychylnych-niebezpiecznym.

Wypowiadając w ten sposób wojnę zasadzie zwrotów, zapomina Szanowny autor, że za rzeczoną zasadą przemawia dziś nie sama już argumentacya, ale też nabyte przez lat kilka doświadczenie. Dziś przyszła kolej na cyfry. Otóż zwroty za rok 1887 dla grup ubezpieczonych w Towarzystwie warszawskiem wyniosły: w grupie warszawskiej w zwrotach 37%, w rabacie i zwrotach razem wziętych 52%; w grupie płockiej 16%, w rabacie i zwrotach razem wziętych 31%; w grupie kaliskiej 9,3% w rabacie i zwrotach razem wziętych 24,3%; w grupie radomskiej 44%; w rabacie i zwrotach razem wziętych 56½%.

Wymienione grupy (pomijając tu lubelską ze składką rs. 40.000, której rachunki zamykają się dopiero w dniu 1 lipca) przedstawiają ogółem przeszło rs. 130.000 rocznych składek, nie są to już zatem małe „kółeczka". Nie są też zwroty rzeczą drobną, ani przypadkową, skoro dla 4-ch grup tych wynoszą razem rs. 20.441 kop. 25, przyczem z wyjątkiem grupy płockiej, zwrot dla pozostałych przypada za jedno (i to asekuracyjne gorsze) półrocze.

Ajent warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia

S. Mierzanowski.

Z miasta

Wiadomości kościelne.

Dziś w kościele parafialnym po ukończeniu nieszporów odprawione zostanie nabożeństwo pasyjne ze stosowną nauką.

Z Towarzystwa dobroczyności. Na posiedzeniu rady gospodarczej Tow. dobroczynności w Radomiu, odbytem w d. 21 m. b., przyznano wsparć jednorazowych za m. luty r. b. 59 osobom w kwocie rs. 96 kop. 50. Takichże wsparć po nad listę, w m. styczniu r. b. uformowaną, rs. 6 kop. 50. Nadzwyczajnych zasiłków dla osób, potrzebujących natychmiastowej pomocy, zatwierdzono na sumę rs. 28, czyli ogółem rs. 131, rozdano w m. lutym na zasiłki jednorazowe i wsparcia osób, których stan niezamożności bądź stwierdzony, lub zaświadczony został przez osoby wiarogodne, będące członkami Tow. dobroczynności. Wsparć stałych miesięcznych wyasygnowano w kwocie rs. 26.

Tu zaznaczyć należy fakt, nie często w instytucyach dobroczynnych się przytrafiający, który właśnie dla tego godny jest zaznaczenia. Pewna osoba, zamieszczona na liście stałych wsparć miesięcznych, z chwilą nieco polepszonej sytuacyi materyalnej sama się odniosła do prezesa Towarzystwa dobroczynności, aby ją z listy tej wykreślił, gdyż przy pracy i Boskiej pomocy da już sobie radę, dzieci bowiem odchowała i te jej nie są ciężarem, a głównie dla nich zmuszoną była uciekać się do dobroczynnych wsparć miesięcznych.

„Są inni, biedniejsi jeszcze odemnie, rzekła, a zima taka sroga, niechże więc oni korzystają teraz ze wsparcia, jakie ja pobierałam".

Oto skromne słowa, ale w jakże szlachetny sposób malują miłość bliźniego.

Listę wsparć miesięcznych, skompletowano zaraz, bo kandydatów i biednych nigdy nie brak — a że zima ciągle daje się biednym we znaki, to też i na tem posiedzeniu rada gospodarcza postanowiła rozdać między biednych jeszcze pięć sążni drzewa sosnowego za łaskawem pośrednictwem ks: Piontka.

Ogółem w m. styczniu i lutym r. b. rozdano biednym Radomia dwadzieścia sążni drzewa sosnowego za asygnacyami, wydawanemi przez opiekunów cyrkułowych.

W dalszym ciągu posiedzenia zatwierdziła rada: rachunki domu schronienia za r. z., odpowiedniemi dowodami usprawiedliwione, w ogólnej sumie rs. 1.027 k. 54.

Nakoniec zatwierdzono koszt uformowania listy kwest wielkanocnych w kwocie rs: 4 kop. 4.

Jeżeli rada gospodarcza zwraca się do ogółu o pomoc w urządzeniu czy to loteryi, kiermaszu lub maskarady, to jedynie, aby zyskać środki i możność przyjścia niedoli i rzeczywistej nędzy doraźnem wsparciem, a zarazem utrzymać własnym kosztem dom schronienia starców, żyjących dawniej z ulicznej żebraniny.

Odczyty z dziedziny nauk przyrodniczych, literatury i hygieny, których urządzeniem zajmuje się grono inteligencyi miejscowej, odbędą się dopiero w jesieni.

Przyczyną zwłoki tej są pewne formalności, których nie ułatwiono w czasie właściwym, oraz brak sali, najętej obecnie na przedstawienia teatralne.

Cerkiew prawosławna przy ul. Warszawskiej, jak dowiadujemy się z pewnego źródła, będzie rozebraną do fundamentów a materyał pozostały po niej wczęści użyty będzie do budowy nowej wspaniałej świątyni, wczęści zaś, jeżeli okaże się nieodpowiednim, zostanie sprzedany. Suma osiągnięta ze sprzedaży nieprzydatnego materyału budowlanego obróconą będzie na pomnożenie funduszów budowy nowej cerkwi.

Z powodu bezustannych opóźnień przesyłki poczty listowej i gazet z Warszawy, zarząd pocztamtu radomskiego odniósł się z prośbą do p. naczelnika okręgu pocztowego w Warszawie o wyjaśnienie przyczyny tych opóźnień, oraz o wydanie rozporządzenia, ażeby każda stacya w myśl obowiązujących przepisów pocztę listową i gazetową śpiesznie wysyłała w dalszą drogę.

Nowa drukarnia. Miastu naszemu przybywa nowa drukarnia; działalność swoją rozpocznie ona w d. 1-go lipca r. b. Właścicielem jej i kierownikiem będzie p. Henryk Pajączkowski, zdolny i rzutny drukarz z powołania.

Nowej drukarni życzymy serdecznie powodzenia i pomyślnego rozwoju.

Pożar. We środę około godziny 12-ej w nocy wybuchnął gwałtowny pożar w magazynie podręcznym kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, znajdującym się tuż przy zabudowaniach, mieszczących warsztaty mechaniczne.

Niebezpieczeństwo było groźne, gdyż wewnątrz magazynu paliły się pakuły, obok których znajdowało się parę beczek nafty i oleju.

Śpieszna i energiczna pomoc robotników i straży ogniowej kolejowej w samym zarodku stłumiła pożar, grożący istotnie nabudowaniom warsztatów mechanicznych. Straty nieznaczne.

Bliższe szczegóły, dotyczące powyższego wypadku pożaru, udzielone nam łaskawie przez Szanownego naczelnika warsztatów mechanicznych dr. ż. Iw.-Dąbrowskiej, p. Gaya, brzmią jak następuje:

„Przyczynę pożaru w składzie oleju, nafty itp. materyałów przy warsztatach mechanicznych dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej na stacyi Radom należy upatrywać w nadmiernem zagrzaniu się i następnie zapaleniu zwilgotniałych nieco odpadków bawełnianych, służących do czyszczenia części maszyn, a niedawno złożonych z świeżego transportu w jednym worku. Upatrywanie innych przyczyn pożaru, jakoto: nieostrożności z światłem lub porzucenia niedopałki z papierosa itp., stanowczo wykluczonem być musi, gdyż według istniejącego regulaminu w magazynach warsztatowych tylko we dnie zajmować się wolno, a pod żadnym pozorem światła wnosić tam nie wolno. Palenie zaś tytoniu pod karą utraty miejsca surowo w całych warsztatach robotnikom i pracującym jest wzbronionem.

Wydawanie zaś oleju, nafty itp. odbywa się dwa razy dziennie, trwa bardzo krótko, tak że pobyt w składzie jest zaledwie kilkunasto minutowy za każdym razem.

W dniu, w którym powstał pożar, skład ostatecznie zamknięty był o godz. 2½ po południu. Ogień zauważony został przez miejscowych stróżów nocnych około godz. 11 w nocy i natychmiast dano sygnał pożaru.

Dzięki temu pośpiechowi, jak również trafnemu pomysłowi zamknięcia, o ile się dało, szczelnie wszelkich otworów do wnętrza składu, gwałtowny ogień początkowo raptem przytłumiony został coraz bardziej wydzielającym się dymem z palących się odpadków bawełnianych.

Po przytłumieniu ognia w następstwie tlące się jeszcze odpadki były gaszone sikawkami i wydobywane z składu częściami, tak, że w ciągu 1½ godz. ogień zupełnie został ugaszony.

Straty powstałe na razie nie mogą być ściśle obliczone, lecz nie przenoszą kilkudziesięciu rubli. Wogóle wypadek ten do bardzo szczęśliwych zaliczyć wypada, skoro przy znacznem nagromadzeniu materyałów palnych ogień tak prędko przytłumiony został, co zawdzięczyć należy energii miejscowej straży ogniowej, robotników i pracujących, jak również szczęśliwemu i trafnemu pomysłowi zaduszenia ognia“.

Sprostowanie. W N. 16 „Gazety Radomskiej“ z powodu nieuwagi zecera i korektora w artykule wstępnym p. t. „Włościanie wobec większej własności ziemskiej“ wydrukowano błędnie ustęp, rozpoczynający się od słów: Wracając do przedmiotu (strona pierwsza, szpalta czwarta, wiersz 16 od dołu), oraz opuszczono w nim kilka wierszy. Ustęp ten w całości brzmieć powinien: „Wracając do przedmiotu, przyjrzyjmy się jeszcze szczegółowo, na czem to głównie ogranicza się dzisiaj ta sprzeczność interesów i wroga nienawiść dworu do chaty w stosunkach życiowych wiejskich. W majątkach uregulowanych od służebności, wroga nienawiść ogranicza się na jakiejś rozmyślnej szkodzie, wyrządzonej dworowi przez powodowane złą wolą i chęcią zysku jednostki chłopskie. Te same jednak jednostki i z tej samej racyi wyrządzą także szkodę jeden drugiemu włościaninowi we wsi, chociaż ich przecie nikt posądzić nie może ani o sprzeczność interesów, ani o wrogą nienawiść między sobą. W majątkach nieuregulowanych od służebności, sprzeczność interesów obu stron nasuwa się większa, chociaż i tu ogranicza się także do osiągnięcia tem większego wyzysku przez obiedwie strony. Włościanie wreszcie, dokładnie znając swe prawa, starają się też najlepiej je wyzyskać i w razach umowy chcą też wyciągnąć dla siebie największe korzyści w przyznaniu na ich własność największej ilości ziemi pastwiskowej i lasu. W tym jednak wypadku nie wchodzi także w rachubę wroga nienawiść, bo ludzie, jako ludzie w interesach, zwykle kierują się przedewszystkiem osobistą korzyścią.]

W tymże samym numerze, w artykule p. t. „Pogadanki naukowe“, z powodu nieuwagi zecera i korektora zaszła następująca pomyłka: w szpalcie 2-giej, str. 3, zamiast ustępu: Przypuszcza również Falb i t. d., powinien następować ustęp 3-ej szpalty: Już bo rzeczywiście i t d, aż do ustępu: Dla tego też nie wiel wiary i t. d.; w szpalcie 2-giej, str. 4, gdzie powinien być pomieszczony ustęp poprzednie Przypuszcza również Falb i t. d.

Sprostowanie. Odpowiedź Jastrząbka Sumowi z „Kolców“ pomieszczoną została w rubryce odpowiedzi od Redakcyi i niewłaściwie oddzieloną została linijką.

Z okolicy.

Zamieć śnieżna. W ostatnich dniach srożyły się znowu śnieżne zawieje w wielu okolicach kraju.

Na drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej w nocy z d. 24 na 25 b. m. pociągi osobowe i towarowe zasypane zostały pomiędzy Jędrzejowem i Chęcinami. Pod Miechowem stoi w zaspach śnieżnych pociąg osobowy Nr. 4. Na pozostałej części linii ruch pociągów jest prawidłowy.

Wczoraj cały dzień nie przyszły pociągi z Dąbrowy i Kielc, z Bzina przybył o godz. 4-ej popołudniu.

Przerwa w komunikacyi trwać będzie 24 godzin.

Z Opatowa korespondent nasz pisze:

Po hucznych zabawach karnawałowych w miasteczku naszem i okolicy, śledź rozpoczął już swe panowanie.

Dzięki dosyć dobrej (mogłaby być wprawdzie lepsza) drodze, obywatele mają możność dostawiania większych partyj zboża na dworzec kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Ostrowcu, gdzie istotnie w ostatnich tygodniach rozwinął się znaczniejszy ruch w handlu zbożem.

W Opatowie cisza i smutno a porządki miejskie — wołają o pomstę do nieba.

Jelita.

We wsi Koćmierzowie, majątku p. Hempla, d. 7 b. m. spaliły się dwie sterty grochu i żyta, oddalone od siebie o 500 kroków i zabezpieczone w Tow. „Jakor“ na rs. 378. Przyczyna pożaru niewiadoma, należy jednak przypuszczać podpalenie.

W Rytwianach pod Staszowem dnia 11 lutego powiesiła się 10-letnia dziewczynka, Apolonia Kotowska, córka gajowego. Przyczyną samobójstwa zdaje się być melancholia, gdyż dziewczę to stroniło zawsze od ludzi a nawet od swoich rówieśnic i bez żadnego powodu targnęło się na swe życie.

Z kraju.

W Warszawie. Termin otwarcia wystawy muzycznej nie został jeszcze stanowczo oznaczony.— Prof. dr. Tytus Chałubiński wyjechał na kilka tygodni do Petersburga.— Z Paryża donoszą tu, że p. Paweł Hertz, warszawianin, otrzymał w szkole dróg i mostów pierwsze odznaczenie na konkursie architektonicznym.— Współka belgijska ma tu założyć wielką fabrykę firanek koronkowych.

W Piotrkowie. „Tydzień“ donosi, że etat tak zwanych szkół Aleksandryjskich w gub. piotrkowskiej został nieco podniesiony.

W Tomaszowie fabrycznym ruch handlowy więcej ożywiony; zamówienia materyałów na sezon letni większe w stosunku do lat ubiegłych.

W Kaliszu, jak donosi organ miejscowy, ziomka naszego, p. Aleksandra Jawornickiego, który niedawno powrócił z Afryki, spotkał niemały zaszczyt. Paryskie Towarzystwo geograficzne za zasługi, położone przez niego przez zbadanie górnych dopływów rzeki Muni, dotąd nieznanych, zaliczyło go w poczet swoich członków. Po śmierci Konstantego hr. Branickiego z polaków członkiem rzeczonego Towarz. jest obecnie jeden tylko p. Jawornicki.— Bilans dwuletniego istnienia Tow. kred. miasta Kalisza zamknięty zostanie bez zaznaczenia przymusowej egzekucyi należności.

Świetnie!

W Solcu, jak donosi „Gazeta Kielecka“, źródła wód mineralnych wraz z zakładem kąpielowym będą sprzedane.

W Łodzi odbyło się w tych dniach zebranie ogólne stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych — instytucyi najmłodszej, rozwijającej się pomyślnie.— Organizuje się tu kółko dam w celu propagowania nauki gimnastyki i kółko panów w celu uczenia się szermierki.— Dr. Wieliczko ograniczył liczbę felczerów, którym dozwolono szczepić ospę ochronną, zauważono bowiem, że wielu z nich zamiast limfy stosowało olejek kretonowy.

W Lublinie w poniedziałek srożyła się znowu zamieć śnieżna.— Stan zdrowotny miasta pogorszył się w ostatnich dniach znacznie. Ospa i tyfus panują prawie epidemicznie.

W Goworowie, w dyecezyi płockiej, wznoszą według planów architekta Nowickiego wspaniałą świątynię. Celem zwiększenia funduszów budowy czcigodny proboszcz miejscowy, ks. Antoni Brykczyński, dochód ze swych prac literackich przeznaczył na ich pomnożenie.

Wiadomości polityczne.

Onegdaj już sygnalizowano z Berlina, że rozpoczęte rokowania w sprawie bułgarskiej są w pełnym toku. Rząd niemiecki nakłania inne rządy do przyjęcia propozycyj ruskich, Włochy dały się podobno już pociągnąć w tym kierunku, w którym zaczyna iść także Anglia. Posłowi niemieckiemu w Wiedniu, ks Reussowi, polecono przedstawić Austryi, że pokój europejski wymaga tego, ażeby mocarstwa wyłożyły zbiorowo W. Porcie, jako władzy zwierzchniczej nad Bułgaryą, konieczność uznania wyboru ks. Ferdynanda za nielegalny. W Berlinie i Wiedniu daje się uczuwać silne rozjątrzenie z powodu przewlekającego się toku rokowań,

„Praw. Wiest.“ ogłasza komunikat, w którym rząd cesarski wypowiada swoje poglądy na kwestyę bułgarską. Po obszerniejszem ich rozwinięciu powiada komunikat: Poglądy te kierowały rządem ruskim od początku przesilenia bułgarskiego i one to skłoniły go z zasady wyrzec się wszelkiej myśli ewentualnego przywrócenia stanu prawnego w Bułgaryi za pomocą środków przymusowych.

„Pesther Lloyd“ powiada, że poufna odpowiedź Austryi na propozycye w sprawie bułgarskiej nie da powodu do powstrzymania Rosyi od sformułowania żądań. Wszystkie mocarstwa uznają bowiem, że dzisiejszy stan rzeczy w Bułgaryi nie jest legalnym, tu i owdzie daje się tylko uczuwać obawa, aby w dalszym toku rokowań nie nastąpiło rozdwojenie opinii. Stanowczego pogorszenia sytuacyi wszakże nie ma.

„Fremdenblat‘ wiedeński w korespondencyi, otrzymanej z Berlina a omawiającej kwestye rozpoczętych rokowań, między innemi pisze: Nikt tu nie wierzy w powodzenie rokowań. Rosya chce nakłonić mocarstwa do wywarcia nacisku zbiorowego na Portę, aby ta przywróciła porządek legalny w Bułgaryi. Zdziwiono się tutaj treściwością programu Rosyi, który się ogranicza do jednego punktu, i to bardzo trudnego do wykonania. Gdyby nawet Niemcy przyłączyły się do próby wywarcia nacisku na Portę, jest bardzo prawdopodobnem, że inne mocarstwa na to się nie zgodzą. — Postawa prasy niemieckiej w sprawie układów jest również zupełnie sceptyczną.

„Pester Lloyd“ zabierając głos *ex re* pobytu hr. Kalnoky'ego w Peszcie i narad jego z cesarzem Franciszkiem, ‚twierdzi, że nigdy mocarstwa nie zgodzą się na naruszenie w czemkolwiek autonomii bułgarskiej. Pokaże się, kończy to pismo, w chwili stanowczej, że Austrya, Węgry, Anglia, i Włochy są w sprawach bułgarskich jednomyślne.

Giełda berlińska stoczyła w środę ruble w przepaść kursu 168. Telegram berliński poucza nas, że ten wielki spadek ma tylko za przyczynę forsowną sprzedaż banknotów i wartości ruskich na rachunek prowincyonalny, przyczem pobudki tego kroku niczem innem nie są usprawiedliwione, jak pesymistyczną oceną położenia finansowego. Względy na sytuacyę polityczną nie odgrywają tu doniosłej roli. Mniejsza zresztą o przyczyny. Ten, czy inny powód, nie zmienia fatalnego zjawiska, jakiem jest obniżenie rubli do nie już niesłychanego, ale niewymarzonego przez największych pesymistów poziomu 168.

Wszelkie podobnie gwałtowne spadki dokonywały się zwykle na tle politycznego zaniepokojenia, którego i tym razem wyłączyć nie można. Jeśli zaś względy politycznej natury nie odgrywają obecnie dominującej roli, to chyba popłoch zrodzić się musiał skutkiem kombinacyi, wysnuwanych z niedawno ogłoszonego projektu ministra skarbu, w przedmiocie dozwolenia zawierania umów w monecie metalicznej. O projekcie tym obiegały bowiem pogłoski, że dąży on do dewalwacyi waluty papierowej. Pole do tych lub innych przypuszczeń pozostaje zresztą otwarte.

„Journal de St. Pétersbourg“ donosi na zasadzie depesz specyalnych, iż środowa zniżka rubla w Berlinie wywołaną została wyrokiem przysięgłych w procesie moskiewskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Victorya“. Prokurator zażądał kasacyi. Co się tyczy środków, proponowanych w kwestyi kontraktów w złocie, nic tutaj nie słychać o tem i środki te mają dotychczas znaczenie czysto teoretyczne i niepotrzebnie wywołują obawy za granicą. Sprawozdawca stwierdza, iż o znacznych upadłościach w Petersburgu nikt zupełnie nie wie.

„Berliner Boersen Courrier“, mówiąc o środowym gwałtownym spadku rubla, przypisuje go brakowi wiary w kredyt Rosyi i powiada, że niedowierzaniu temu kres położyć może tylko jakaś energiczna manifestacya ze strony tego państwa. Zdaje się, że początek ku temu dano już sformułowniem propozycyi w sprawie bułgarskiej.

We Francyi tymczasem zanosi się na seryo na zmianę gabinetu Tirarda.

Przesilenie więc nastąpiłoby wcześniej, niż przewidywano, a co dziwniejsza, wzrasta agitacya na korzyść Boulangera.

„Srbska Nezawistnost“, a raczej Ristić w organie swym, coraz wyraźniej występuje przeciw Austryi.

„Serbia— powiada ten mąż stanu— pod względem ekonomicznym pozostaje na łasce Austryi. Nad zależnością zaś ekonomiczną od Austryi tembardziej ubolewać należy, ponieważ pociąga ona za sobą zależność polityczną. Uwolnić się od niej może Serbia tylko przez utworzenie związku celnego, do którego należałyby wszystkie państwa bałkańskie.“

„Neue Zurüch Zeitung“ podaje następującą, wielce interesującą wiadomość.

„Zastępca feldmarszałka Moltke, hr. Waldersee (generał kwatermistrz armii niemieckiej), w ciągu ostatniego lata przebywał, jak wiadomo, kilka tygodni w Szwajcaryi. Nie wchodząc w to, czy ciekawość, czy też względy fachowo wojskowe zaprowadziły go w Alpy, faktem jest, że czas dłuższy przebywał w klasztorze na górze św. Gotarda, w Ariolo i w dolinie Piary. Z powodu zaś ogłoszenia traktatu przymierza austro-niemieckiego, przychodzą mi (pisze sprawozdawca dziennika zurychskiego) na myśl słowa, wyrzeczone przez hr. Waldersse podczas bytności jego w klasztorze. Gdy bowiem jeden z wyższe stanowisko społeczne zajmujących gości, również w klasztorze przebywających, zapytał kwatermistrza generalnego, czy okolica mu się podoba i czy podczas lata przyszłego (1888 r.) będzie miał przyjemność powitania go znowu na górze św. Gotarda, odpowiedział hr. Waldersee: „Okolica jest bardzo piękną, obawiam się jednak, że na przyszły rok będziemy mieli co innego do roboty“. Pytający, nie chcąc być niedyskretnym, na tej odpowiedzi poprzestał“.

„Petersburs. Wiedom.“ streszczając artykuł „Revue de deux mondes“, omawiający przymierze Rosyi z Francyą, przytaczają z niego co następuje:

„W żołnierzy — powiada autor — Rosya obfituje pod względem ilościowym, oraz jakościowym. Żołnierz w Rosyi, z którym nie zrówna się żaden inny, łączy w sobie: wytrwałość Niemca, zapał Francuza, niewybredność Hiszpana i pokorę Turka. Do takiej piechoty dodajcie niezmordowaną i niezliczoną jazdę, setki kozaków, tych

centaurów stepowych. Z drugiej jednak strony leśne i bagniste granice Rosyi europejskiej bardziej tamują swobodę ruchów jazdy, niż jak wielu o tem sądzi. Czy można powiedzieć, że jenerałowie są godni swych żołnierzy? Główny sztab jeneralny w Rosyi nie dorównywa sztabowi niemieckiemu ani pod względem oświaty, ani nawet pod względem doświadczenia.

„Czas, potrzebny do uruchomienia miliona żołnierzy w Niemczech, albo we Francyi, można z góry na dni obrachować, w Rosyi rachunku takiego dokonać niepodobna. Jest to *x* strasznego zadania. Jak obliczać czas uruchomienia w Rosyi: na doby, tygodnie, czy miesiące? Na daleko rozleglejszych przestrzeniach Rosya daleko mniej, aniżeli sąsiedzi, posiada kolei żelaznych, i to gorzej zorganizowanych.

Rosya może zresztą nie śpieszyć. Kolos ma grubą skórę czyli raczej pokrywa siebie pasem szerokim prowincyi napółcudzoziemskich: polskich, litewskich i łotyskich, których rany, zadane przez wroga, mniej dla kolosa byłyby dotkliwe.

„Rosya, która w żadnym gabinecie europejskim nie budzi zaufania, o której tak Sztokholm, jak Rzym, utrzymują, że zadużo ona miejsca zabiera na mapie Europy, dzięki swemu ogromowi nie bardzo się boi nieprzyjaciół, ale mimo szans obrony niezdolna jest do napadu i do szybkiej pomocy dla sojusznika, — przymierze więc Francyi z Rosyą przechyliłoby szalę wszelkich korzyści na stronę Rosyi, a szalę największych niebezpieczeństw na stronę Francyi."

W Bułgaryi, a mianowicie w Tyrnowie, utworzył się tajny rząd narodowy pod wpływem Cankowa. Filie zawiązują się w całym kraju.

Rząd francuzki koncentruje eskadrę śródziemnomorską.

W Berlinie utrzymują, że pierwsza faza w rokowaniach nad sprawą bułgarską zakończyła się z zadowoleniem Rosyi.

Książę Ludwik badeński umarł we Freiburgu w dniu 24 b. m.

Z San Remo donoszą, że następca tronu zrobił testament. Stan zdrowia jego chwilowo lepszy, lecz nadzieja na przyszłość smutna.

Ostatnia poczta przynosi następujące wiadomości: „Nordd. Alg. Ztg. pisze:

Jeżeli którekolwiek z mocarstw, a zwłaszcza Rosya, przedstawi W. Porcie potrzebę przywrócenia prawidłowych stosunków w Bułgaryi, W. Porta nie może tego żądania nie uznać. Rosya ma niezaprzeczone prawo do postawienia takiego wniosku.

Z Berlina donoszą, że zwróciła tu uwagę wiadomość „Standarda" z Genewy jakoby poseł niemiecki w Bernie zaproponował Szwajcaryi zawarcie traktatu, poręczającego nietykalność jej terytoryum wobec niebezpieczeństwa wkroczenia Francyi na ziemię szwajcarską. Rząd związkowy odmówił podpisania traktatu.

Kursa telegraficzne

z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 25 Lutego 1888. r.	
Żądano z końcem giełdy . . .	
Za weksle krótkoterminowe	
na Berlin za 100 mr.	60 10
„ Londyn „ 1 Ł	12 19
„ Paryż „ 100 fr.	48 55
„ Wiedeń „ 100 fl.	96 55
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	90 —
Rosyj. Poż. Wschod	— —
Listy Zast. Ziemskie z 69 r. . .	98 50

Z targów zbożowych i produktowych.

Na czwartkowym targu w Radomiu usposobienie było niezmienione, płacono: pszenicę po rs. 6.30 korzec. Żyto po rs. 3.15. Jęczmień średni płacono rs. 2.70 za korzec. Groch po rs. 4.50 za korzec. Owies za korzec płacono rs. 1.80. Tatarki korzec rs. 4.25. Ceny koniczyny i wyki nieustalone.

W Warszawie d. 25 lutego na placu Witkowskiego płacono pszenicę wyborową rs. 6.60 korzec. Żyto rs. 3.70 za korzec, jęczmień rs. 3 za korzec. Owies rs. 2.50 za korzec.

Okowita. W Warszawie d. 25 lutego. usposobienie bez zmiany — za wiadro w sprzedaży hurtowej 827[1] do 830[1], czyli garniec 269—270.

W Hamburgu dnia 25 lutego usposobienie na okowitę ospałe; na luty-marzec 20¾, na kwiecień-maj 20¾ marki za 100 litrów.

Wełna. Warszawa dnia 23 lutego (Korespondent specyalny „Gaz. Radomskiej".) W ostatnich dniach przybył na nasz rynek p. Borst ze Zgierza i zakupił 320 pudów peregonu po rs. 22 za pud. P. Henryk Schretter z Łodzi 200 pudów wełny ze skór po 75 talarów, 50 centnarów wełny polskiej średniej po 80 tal. i 20 pudów z owczarni zarodowej w Bożej Woli po 78 talarów. Spekulant tutejszy zakupił w Białym Stoku 60 ctn. wełny domininialnej polskiej po 90 tl. Remanent w składach baukowych dosięga 7000 pudów, w czem około 1000 p. wełny polskiej, 2000 p. peregonu i 200 ft. ze skór. Ceny mocne. W Pinczowie sprzedano do Tomaszowa 300 ct. wełny polskiej średniej po 85 tal.

W Gdańsku d. 22 lutego płacono: pszenicę polską, transito, pstrą drobną rs. 6.66 korzec, wysoko-pstrą rs. 7.68 korzec. Żyto polskie bez dowozu. Jęczmień polski, jasny duży rs. 4.20 korzec. Groch polski średni rs. 5.62 korzec.

Ofiary.

Zofia Ziółkowska, służąca, złożyła w Redakcyi kop. 30 na Towarzystwo Dobroczynności, jako karę za samowolne wyjście.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński.

Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 13 Февраля 1888 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.